

O śmierci, czyśćcu i piekle

Wszyscy wiemy, że jesteśmy śmiertelni i musimy umrzeć, ale na ogół unikamy tego tematu. Zwykle dopiero śmierć kogoś bliskiego lub Święto Zmarłych (1 i 2 listopada) staje się okazją do głębszej zadumy. Wtedy też najczęściej, przynajmniej niektórzy, pytają, co też Pismo Święte mówi o śmierci? Co dzieje się z człowiekiem, kiedy umiera? Co Biblia mówi o miejscu przebywania zmarłych? Czy mówi coś o czyśćcu i piekle? Czy jest jeszcze jakaś nadzieja dla tych, którzy umarli?

Pytania o kres życia i ewentualne życie po śmierci stawiano już w świecie antycznym, w którym przywiązywano też dużą wagę do ceremonii pogrzebowych. Dziś jednak zwykle jest tak, jak pisał **Kazimierz Wierzyński** w swoim „Memento”. Oto fragment tego wiersza:

*„Wymyśliłiśmy wszystko, by zapomnieć o śmierci.
I zapomnieliśmy,
I cieszymy się z utraty pamięci
I śmiejemy się z ludzi, którzy nie wymyślili nic
Ale wierzą w inny początek i koniec”.*

W co zatem wierzą ludzie, którzy „nie wymyślili nic”, ale ufają Pismu Świętemu?

Czym jest życie?

Chcąc zrozumieć, co Biblia mówi o śmierci, najpierw należy się dowiedzieć, co mówi o powstaniu życia i czym ono jest. Otóż Pismo Święte jednoznacznie stwierdza, że życie jest darem Bożym. W Księdze Rodzaju czytamy: „Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żyjącą” (2.7, Biblia Gdańska). Bóg ukształtował zatem człowieka z dwóch rodzajów składników: z ciała, czyli z materii (proch ziemi) i tchnienia życia (boska energia ożywcza). Żaden jednak z tych składników nie stanowi życia niezależnie od drugiego. Dopiero bowiem w połączeniu tych dwóch elementów człowiek stał

się żywą istotą, czyli duszą żyjącą (hebr. *nefesz cha-ja*). Innymi słowy, dusza nie jest jakimś odrębnym bytem, a „zmarły (gr. *nekros*) nie jest już duszą żyjącą, jaką był każdy człowiek w momencie stworzenia” (**Xavier Leon-Dufour**, „Słownik Nowego Testamentu”, Poznań 1998, s. 604). Dlaczego? Ponieważ według Biblii śmierć jest procesem odwrotnym do stworzenia; polega na odłączeniu ducha („tchnienia życia”) od ciała: „Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci do Boga, który go dał” (Koh 12.7, por. Jk 2.26).

Ktoś może jednak zapytać: No dobrze, ale czym w takim razie jest ów duch (hebr. *ruach*, gr. *pneuma*), który wraca do Boga? Jest on „tchnieniem życia” („dech życia”), czyli boską energią (patrz wyżej), którą posiadają nie tylko ludzie, ale także zwierzęta (por. Rdz 7.15,21-22). Słowo to (*ruach*) ma bowiem dwa znaczenia: „duch” i „wiatr” („tchnienie”), i bardzo często słowa te występują zamiennie (por. Hi 33.4; 34.14; Ps 146.3-4; Koh 3.19).

O tym, że człowiek nie otrzymał życia niezależnego od swego Stwórcy, świadczy również symboliczne „drzewo życia”, które znajdowało się w ogrodzie Eden (Rdz 2.9). Oznacza to, że życie Adama było całkowicie zależne od posłuszeństwa Bogu, który jedynie jest nieśmiertelny (1 Tm 6.16).

Co dzieje się z człowiekiem, kiedy umiera?

Również na to pytanie Biblia odpowiada jednoznacznie: „Umarli nic nie wiedzą (...). Zarówno ich miłość, jak ich nienawiść, a także ich gorliwość dawno minęły; i nigdy już nie mają udziału w niczym z tego, co się dzieje pod słońcem (...). Na co się na tknie twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości” (Koh 9.5-6,10). Po prostu, gdy człowiek „wraca do prochu swego, w tym dniu giną wszystkie zamysły jego” (Ps 146.4). Psalmista Dawid pisał o tym tak: „Panie, ratuj duszę moją [czyli życie], zbaw mnie przez łaskę swoją! Bo po śmierci nie pamięta się o tobie, a w krainie umarłych któż cię wysławiać będzie?” (Ps 6.5-6). W Księdze

Hioba czytamy zaś: „*Jak obłok się rozchodzi i znika, tak nie wraca ten, kto zstąpił do krainy umarłych. Nigdy już nie wróci do swego domu, a miejsce jego zamieszkania nie wie już nic o nim*” (Hi 7.9-10).

Gdzie znajdują się umarli?

Miejsce to w języku hebrajskim nazywa się *sze-olem*, czyli grobem (gr. *hades*). Miejsca tego nie powinno się więc utożsamiać ani z życiem, ani z tym, co zwykło się nazywać piekłem. Oto co na temat tego miejsca, gdzie trafiają zmarli, czytamy w Księdze Rodzaju: „*Wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz*” (3.19).

Krótko mówiąc, wszyscy umarli „*spią w prochu ziemi*” (Dn 12.2). „*Tam bezbożni przestają szaleć, tam odpoczywają utrudzeni. Razem wypoczywają więźniowie (...). Tam mały i wielki są razem*” (Hi 3.17-19).

A co z duszą nieśmiertelną?

Koncepcja duszy nieśmiertelnej nie pochodzi z Biblii, lecz ze starożytnych religii pogańskich. Szczególnie ze starożytnej Grecji, gdzie idea ta została rozwinięta głównie przez Homera, Platona i Arystotelesa. Pogląd, że człowiek posiada duszę nieśmiertelną oparty jest więc na filozofii greckiej i z niej został przejęty przez judaizm i chrześcijaństwo. Zwrócił na to uwagę m. in. ks. prof. dr **J. Pastuszka**, który pisze:

„Średniowiecze kształtowało swe poglądy filozoficzne o duszy głównie pod wpływem platonizmu i arystotelizmu. Poglądy platońskie przekazał chrześcijaństwu św. Augustyn. (...) Inną interpretację nadał poglądom arystotelowskim św. Tomasz z Akwinu” („Dusza ludzka, jej istnienie i natura”, Lublin 1951, s.6).

Skąd wziął się czyściec?

Również o czyścicu nie czytamy w Biblii. Idea czyścica wywodzi się bowiem nie z Pisma Świętego, lecz ze starożytnego Egiptu i Grecji, gdzie wierzono w oczyszczającą wędrówkę dusz. W Kościele rzymskokatolickim zapoczątkował ją papież **Grzegorz I** w 593 r., zaś jako dogmat doktryna ta została sformułowana dopiero na soborze florenckim w 1439, a następnie na soborze trydenckim.

Ciekawe, że chociaż wcześniej Kościół uczył, że czyściec to miejsce fizyczne (sic!) – pośrednie miejsce między niebem a piekłem – obecnie uczy się, że nie jest ono miejscem, lecz stanem bolesnego oczyszczenia po śmierci lub sytuacją tych, którzy żyją w stanie oczyszczenia po śmierci. Innowacją tę wprowadził **Jan Paweł II**, który jednocześnie potwierdził doktrynę dotyczącą odpustów i modlitw, które należy odmawiać podczas mszy w intencji zmarłych („Corriere della Sera”, 5 VIII 1999).

Rzecz jasna, stanowisko to jest sprzeczne z Pismem Świętym, które wyraźnie mówi, że „*postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd*” (Hbr 9.27). Uczy, że o oczyszczenie z grzechów trzeba zadbać tu i teraz. „*Mówi bowiem: W czasie łaski wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia pomogłem ci; oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia*” (2 Kor 6.2, por. 1 J 1.9). Poza tym, czy Boga można przekupić płatnymi modłami, skoro „*nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliśmy wykupieni z marnego postępowania z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwi Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego*” (1 P 1.18-19)?

Czy piekło jest miejscem wiecznych mąk?

Przypomnijmy najpierw, że „*istnienie piekła – jak pisał ks. Marcin Ziółkowski – jest dogmatem wiary katolickiej*”. Jeszcze do niedawna Kościół podkreślał zatem, że „*piekło jest stanem i miejscem wiecznej*

kary szatanów i dusz tych ludzi, którzy umierają w grzechu ciężkim” („Eschatologia”, Sandomierz 1958 r., s. 206,198). Dzisiaj natomiast nawet coraz więcej duchownych zdaje sobie sprawę z tego, że Biblia nie potwierdza katolickiego stanowiska, podobnie jak nie potwierdza nauki o nieśmiertelności duszy, której konsekwencją jest błędna doktryna czyścica i piekła. Jak wobec tego rozumieć wypowiedzi Chrystusa o wiecznym i nieugaszonym ogniu?

Jezus nie mówił o wiecznych mękach w dosłownym znaczeniu. Użył On po prostu tych określeń jedynie jako symbolu ostatecznej i wiecznej śmierci. Innymi słowy: wieczny i nieugaszony ogień to ten, którego skutki są wieczne, który unicestwia całkowicie, na co wskazuje chociażby tragiczny los Sodomy i Gomory oraz okolicznych miast, które, „*stanowią przykład kary ognia wiecznego*” (Jud 7; por 2 P 2.6; Jr 17.27).

Pojęcie nieugaszonego i wiecznego ognia równoznaczne jest więc z ostateczną i nieodwracalną śmiercią - unicestwieniem, a nie z wiecznymi mękami. Księga Malachiasza mówi o tym tak:

„*Bo oto nadchodzi dzień, który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy, którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten dzień – mówi Pan Zastępów – tak, że im nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki*” (3.18-19).

Biblia wyraźnie więc mówi, że „*zapłatą za grzech jest śmierć*” (Rz 6.23), a nie życie wieczne w ogniu piekielnym!

Przeciwko istnieniu wiecznych mąk piekielnych przemawia również dysproporcja zachodząca pomiędzy winą a karą. Nawet nasze ludzkie poczucie sprawiedliwości sprzeciwia się temu, aby za grzechy popełnione w krótkim życiu karać delikwenta wiecznymi mękami. Cóż dopiero mówić o sprawiedliwości Boga! Poza tym czemu miałyby służyć kara (męki), która nie prowadzi do resocjalizacji, tym bardziej że doktryna piekła nie zakłada żadnej poprawy? Czy taka kara miałyby sens? I wreszcie, czy zbawieni mogliby przeżywać prawdziwe szczęście, wiedząc o tym, że gdzieś tam w piekle ich bliscy cierpią ustawiczne męki?

Oto jak zmodyfikowaną przez JP II naukę o niebie, czyścicu i piekle ocenił antropolog **Ida Magli**:

„*Dzisiaj Kościół starannie wystrzega się powiedzenia, że piekło, niebo czy czyściec znajdują się w takim czy innym miejscu wszechświata, jak to przez całe wieki czynili kaznodzieje. Naiwna przebiegłość, która niewiele da, gdyż współczesny człowiek nie jest skłonny wierzyć w rzeczy nieistniejące, prawdziwy katolik nie potrzebuje grożenia piekłem czy czyścicem, by wierzyć w Jezusa Chrystusa. By odnowić religię, trzeba dużej odwagi: odrzucić nawarstwienia, jakie zgromadziły się w 2000 lat i wrócić bezpośrednio do Ewangelii*” („Forum” Nr 34 1999)!

Jaką zatem nadzieję Ewangelia daje zmarłym?

Zmartwychwstania. „*Odpłatę bowiem będzie miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych*” (Łk 14.14). „*Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni*” (1 Kor 15.22). Kiedy? „*W czasie jego przyjścia*” (1 Kor 15.23).



Wydawca:

Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego.,
44-300 Wodzisław Śl., skr.
poczt. 35,
nr tel. 661 316 897
www.zboryboze.cba.pl